



Zastanowiło mnie jedno dziewczątko ochronkowe. W czasie, gdy rozmawiałem w izbie ochronkowej z gospodarzami o budowie kaplicy, dzieci ochronkowe korzystając z pogodnej chwili, bawiły się na słońcu przed Ochronką. Jedno tylko dziewczątko, może pięcioletnie, zostało w izbie i nie byłbym go zauważył, gdyby nie to, że ciągle trzymało się poły mego surduta. Spostrzegłszy to, zapytałem miłego dziewczątka, czemu nie zechce z drugimi na słońcu się bawić? „O ja tu wolę! – odpowiedziało – Pan tak rzadko tutaj bywa, toteż nie odejdę, póki Pan tu będzie”. Jak tu nie kochać takich serdecznych dzieci!